



BOLESŁAW BŁASZCZUK

ur. 1928; Średni Łan

Miejsce i czas wydarzeń	Sawin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, nauka na tajnych kompletach, Sawin

Pomoce naukowe w tajnym nauczaniu

Wracam do tego ogniska przy szkole, w którym paliły się nasze pomoce naukowe z biblioteki szkolnej, obrazy historyczne, Matejki przeważnie. Były mapy, no i przede wszystkim książki z biblioteki. Myśmy nosili je jako uczniowie na to ognisko z klasy, tam gdzie szafy z książkami stały, biblioteczne szafy. Tam pani Bogucka nam je przekazywała, ale takie stare, podniszczone, brak kartek, i tam nieśliśmy, i to się paliło, uroczyście się paliło. To ten z *Schulrať* taki zadowolony był, chyba podpity trochę już był, a to nawet dobrze –zaraz powiem, dlaczego dobrze. No i Matejki obrazy, „Hołd Pruski”, tam jeszcze inne, to to wszystko odkładała pani Bogucka, starszych uczniów wzięła, powiedziała im, gdzie to trzeba wynosić, natychmiast wynosić przez drugi pokój i przez kuchnię, i do piwnicy na razie. A kierownik już się postarał, gdzieś tam dwie butelki wódki, tu niby ognisko już się kończy, już niszczą te pomoce naukowe. Dwie butelki ma w kieszeni, chciał zorientować się, jak ten z *Schulrať* zareaguje na te butelki. No a sołtys Serdowski - przed wojną był sołtysem, w czasie okupacji i przez jakiś czas po wyzwoleniu był. Wspaniały sołtys, jak on to pięknie potrafił rozgrywać. On tak troszeczkę po niemiecku umiał, no i przekonał tego z *Schulrať*, że to już wszystko zostało spalone. Protokół spisali, cała komisja podpisała, kierownik podpisał. Jeszcze ktoś z uczniów musiał podpisać. Ja się nawinałem - „Chodź tu podpisać”. No to podpisałem, jak mówił. Nie wiem, czy to gdzieś tam jest czy nie. Taka historia zniszczonych pomocy naukowych. A więc tajnie nie będą mogli się uczyć. A więc *Stery* są przymusowo, kierownik nawet był karany jeśli tych *Sterów* nie przekazywał uczniom. To było przymusowe posiadanie i czytanie tych *Sterów*.

Jak sobie radziliśmy z pomocami naukowymi? Przecież to, co nam zostało, to za mało. Myśmy korzystali od nauczyciela z Rudy-Huty, tam Aspras był, pamiętam. Bardzo sprytnie te sprawy załatwiał. Aspras, to był taki pomocnik Piotra Prussa na nasz rejon. Z Sawina, z Łowczy też kontakty mieliśmy. Ja nawet [kontaktowałem się] z Wolwowiczem za Rejowcem, tam jak się jedzie do Lublina, za Rejowcem –w

Lisznie. Kierownikiem szkoły Władysławem Wolwiczem, on był przedwojennym oficerem. Wrócił z frontu, uczył dalej i tajne nauczanie prowadził, i bardzo udawał lojalnego wobec Niemców. Czuł się dość bezpiecznie, ale prowadził ładnie tajne nauczanie, miał więcej materiałów, pomocy naukowych niż my. I myśmy od niego korzystali, a to co on nie miał, to od nas. Jak te pomoce naukowe się przewoziło? No ja na przykład furmanką –mieliśmy takiego Siwka –wiozłem kartofle, niby na kontyngent, a pod kartoflami mamy „Historię Polski”. A już zaczęła być [przewożona] broń, i granaty, te wojskowe przedwojenne granaty i pistolety czasem.

Data i miejsce nagrania	2018-06-21
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"